

Był dla nas ważny - wspomnienia nt. w. Jana Pawła II

Członkowie i przyjaciele Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność” wspominaj w. Jana Pawła II.

Ksiądz kanonik Ludwik Kowalski, proboszcz parafii pw. w. Brygidy w Gdańsku:

– Jestem z pokolenia, które nie miało wielkich perspektyw. Zdawałem maturę w stanie wojennym. To, co się wówczas działo, nie napawało nadzieją. Młodzież się buntowała, uciekała z kraju wszelkimi możliwymi sposobami. Grupy moich kolegów i kolegów pozostały w obozach uchodźców w Niemczech, w Austrii, w Italii. Losy ich rozrzuciły po świecie – od Kanady po Australię. W 1983 roku w Częstochowie Jan Paweł II spotkał się z młodzieżą. Byłem i ja tam wśród prawie dwóch milionów młodych ludzi. Papież do nas mówił, aby w młodości chodzić z takim dojrzałym wewnętrznym programem miłości. Zwracał się do nas: „Moi drodzy przyjaciele!”. Wzywał do bycia odpowiedzialnym za wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich zobowiązuje. Papież apelował, byśmy nie zazdrościli Francuzom, Niemcom czy Amerykanom, gdy nasza wolność tak dużo kosztuje, bo to, co kosztuje, stanowi wartość. Zachęcał nas do tego, byśmy w Polsce, jako przyszłość narodu, budowali tutaj lepszy świat. Dotarła do mnie wówczas myśl o powołaniu do kapłaństwa. Wstąpiłem do seminarium duchownego po tamtej pielgrzymce. Jan Paweł II zainspirował nas do poświęcenia życia Chrystusowi. Był ojcem duchowym naszego pokolenia, który mobilizował nas do pracy nad sobą, do pracy dla ojczyzny, pokazywał nam nasze życie jako życie godne. Ojciec wiary dał nam nadzieję.

Krzysztof Doła, przewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność”:

Przyszło nam żyć w cieniu pontyfikatu niezwykle niecodziennej postaci i nauczania Jana Pawła II, wielkiego autorytetu przełomu tysiącleci. Mieliśmy szczęście żyć w czasach wiary tego.

Droga papieża Polaka na ołtarze rozpoczęła się tu po jego odejściu do domu Ojca wraz z zawołaniem *santo subito!* tłumów zgromadzonych na placu w. Piotra.

Dla nas, dla „Solidarności”, szczególnie ważny był wkład Ojca wiary tego w odrodzenie się ducha wolności. Papieski udział w demontażu systemu opartego na świecie, z którego próbowano wyrugować Boga, wyrażał się w głoszeniu słowa. System totalitarny runął w zwarciu z potęgą dobra.

Jan Paweł II w 1978 roku w Warszawie na placu Zwycięstwa wypowiedział znamienne, prorocze słowa: „Niech zstąpi duch Twój i odnowi oblicze ziemi, tej Ziemi.” Tak się stało. Po papieskiej wizycie był Sierpień '80 i powstała „Solidarność”, którą Ojciec wiary nieustannie wspierał.

Przesłanie i słowa głoszone przez Jana Pawła II były i są silniejsze od przemocy. Te słowa okazały się tak niebezpieczne dla sił zła, że podjęto próby zgładzenia następcy w Piotra. Nad naszym papieżem czuwała jednak Opatrzność Boża, gdy 13 maja 1981 roku kule zamachowca ugodziły Ojca Świętego.

Ten wyjątkowy pontyfikat był symbolicznym oddaniem się Bogu w cierpieniu, które naznaczyło to niezwykle życie, będące dla nas drogowskazem od chwili, w której kardynał Pericle Felici 16 października 1978 roku ogłosił „Zwiastuj wam radość wielką: mamy Papieża – Habemus Papam”. Pamiętam tę radość, która w nas wybuchła, kiedy duchowny dopowiedział, kim jest ów nowo wybrany papież.

Pamiętam o drogowskazu dla ludzi pracy, dla naszego Związku, który w 1987 roku Jan Paweł II ustawił w Gdańsku, wykładając teologię „Solidarności”, mówiąc wówczas o nas i za nas.

Jakże aktualne jest przesłanie Jana Pawła II skierowane 11 czerwca 1999 roku do posłów i senatorów podczas posiedzenia połączonych izb Sejmu i Senatu: „Wszelkie przemiany ekonomiczne mają służyć kształtowaniu świata bardziej ludzkiego i sprawiedliwego. Pragnęłbym powiedzieć polskim politykom i wszystkim osobom zaangażowanym w życie publiczne, by nie szczędzili sił w budowaniu takiego państwa, które otacza szczególnie troską rodziny, życie ludzkie, wychowanie młodego pokolenia, respektuje prawo do pracy, widzi istotne sprawy całego narodu i jest wrażliwe na potrzeby konkretnego człowieka, szczególnie ubogiego i słabego”.

Edward Fortuna, przewodniczący KM NSZZ „S” Zarządu Portu Morskiego Gdańsk:

– Sam fakt wyboru Karola Wojtyły w 1978 r. na papieża był dla mnie czymś niezwykłym. Myślałem wtedy: „Polak staje na czele Kościoła katolickiego. Czy to możliwe? A jednak!”. To przecie wydawało się nieosiągalne, aby papieżem został nie-Włoch. I potem, tak ważne dla mnie i dla wielu, wypowiedziane przez Ojca Świętego słowa: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi”. Te słowa popłynęły do naszych serc. To był początek „Solidarności”. Ojciec Święty dał nam ducha cierpliwości, walki i miłości. Ważne dla nas były jego encykliki, a szczególnie „Laborem exercens”, skierowana do ludzi pracy. To były słowa papieża, który znał ciężką pracę fizyczną. Pracował przecie podczas wojny w kamieniołomie, w Zakrzówku. To był Ojciec Święty, który rozumiał prostego człowieka. I jeszcze inne ważne słowa. Jan Paweł II przypomniał, że w sporze między władzą a ludem zawsze racją ma lud. To nam dawało odwagę, pewność siebie. Śmierć Ojca Świętego odczułem jak odejście kogoś mi najbliższego, jak ukochanego członka rodziny. Czułem pustkę i smutek. Ale to, co mówił do nas, stało się dla mnie drogowskazem na kolejne lata.

Bożena Brauer, przewodnicząca KM NSZZ „S” Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku:

– Ojciec wiaty był wam postaci w moim życiu. W momencie wyboru go na papieża byłem studentką. To było ogromne przeżycie i radość. Potem pojechałam do Krakowa, na pierwszy pielgrzymek Jana Pawła II do Polski. Początkowo planowali my pojechać do Gniezna, ale baliśmy się, że będzie problemy z dostaniem się tam. Tak bardzo pragnęłam zobaczyć, usłyszeć Ojca wiatego. I kiedy już nas dognał, czułam smutek. Patrzyłam na samolot wzbijający się w niebo, płakałam i myślałam o tym, żeby móc jeszcze spotkać się z Ojcem wiatym.

Jan Paweł II najpierw na Jasnej Górze w 1983 roku a potem na Westerplatte przypomniał słowa, które stały się moim mottem życiowym: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali”. Zrozumiałam, że sama jestem odpowiedzialna za siebie, ale też za innych. Zrozumiałam, że ja sama muszę sobie stawiać życiowe poprzeczki, że ważne jest, aby dążyć do celu, być dla innych. To motto przekazywałam w mojej nauczycielskiej pracy. Pod tym hasłem od ośmiu lat współorganizowali my jako „Solidarność” konkurs dla młodzieży „Ośmiu wspaniałych”, nagradzając pracujących wolontariuszy. W tym roku jesteśmy jego organizatorami. To motto staram się realizować w mojej zawodowej pracy i życiu osobistym.

Paweł Głanert, fotograf, członek OM NSZZ „S” Stoczni Gdańskiej:

Jan Paweł II jest dla mnie najwybitniejszym Polakiem w historii. Dokonał wielkich rzeczy nie tylko dla Kościoła, ale także dla politycznych zmian na świecie. Był doskonałym mówcą, dlatego jego nauki były zrozumiałe dla każdego, nie tylko dla intelektualistów. Dzięki temu wpływał na kręgosłup moralny całego społeczeństwa. Pod rządami komuny był rzecznikiem „Solidarności”, mówił o nas, ale też za nas.

Jako fotograf czasami zazdrościłem słynnemu Arturo Mariemu, że przez tyle lat towarzyszył Ojcu wiatemu z aparatem. Pierwszy raz uczestniczyłem we mszy w. z Janem Pawłem II w 1983 r. w Warszawie. W 1987 r. fotografowałem spotkanie papieża z „Solidarności” na Westerplatte i na Zaspie. I to właśnie nie podczas tych wydarzeń zrobiłem najciekawsze moim zdaniem swoje zdjęcie Jana Pawła II. Choć na Westerplatte miałem pecha – gdy papież stał zaledwie dwa metry ode mnie, na aparat miałem akurat założony obiektyw do zdjęć dalekich. A ponieważ każdy chciał być blisko Ojca wiatego, wokół mnie był taki nacisk, że nie miałem możliwości jego wymiany.

W 2005 r. uczestniczyłem w pogrzebie Jana Pawła II z kolegami ze stoczniowej „S”. Aby oddać mu ostatni hołd, staliśmy kilkanaście godzin w kolejce do Bazyliki w. Piotra, gdzie było wystawiono ciało naszego papieża.

„Magazyn Solidarność” nr 4/2014